

Polemika

„Nasz Przegląd” zwraca się z takim apelem do polskiego obywatela demokratycznego, czytając „Folksfrontu”:

Nie wątpimy, iż polski obywatel demokratyczny zrozumie naszą sytuację wyjątkową i nie dopatry się przeszkody do nawiązania z nami trwałego stosunku w chwili, gdy koniunktura wewnętrzna i polityczna będzie tego wymagała.

Obecność p. Minbergera w Sejmie nie stanowiła też przeszkody podczas kampanii wyborczej do Rady Miejskiej w Łodzi, gdyż jak wiadomo liczni wyborcy „burżuazyjno - żydowskiej” poparli listę socjalistyczną, nie błądząc z racji wysuwanych przez nią hasła społecznych, lecz jedynie dlatego, iż stanęli wobec faktu waleń rozgrywkę pomiędzy lewicą demokratyczną, holdującą zasadniczo hasłom równości obywatelskiej, a prawicą antysemicko - faszystowską, dążącą do pozbawienia ludności żydowskiej elementarnych praw obywatelskich.

A więc zupełnie wyraźnie. Poparliśmy już w Łodzi. Poprzemy przy każdej okazji. A to, czego się jeszcze nie mówi: „Folksfront” i komunizm są jedynie nadzieją żydów, bojących się „antysemicko - faszystowskiej prawicy”, która biednych żydów chce pozbawić nawet „elementarnych praw obywatelskich”.

Gdyby tam nie było żydów...

„Pięta rano” broniąc tezy, że posłowie żydowscy powinni pozostać w Sejmie dzisiejszym, tak pisze:

Można być jak najnegatywniej nastrojonym do obecnej ordynacji wyborczej i obecnego Sejmu, ale nie można zamknąć oczu na fakt, że ten Sejm bije nas żydów jak najświeżiej! Właśnie ten Sejm przeprowadził ustawę o uboju rytualnym, który „wykarcz” gospodarstwo kilkadziesiąt tysięcy żydów, zatrudnionych w branży mięsnej. Ze ten Sejm może nam niejedną niespodziankę zgłębować i że gdyby tam żydów w ogóle nie było, nie byłoby żydów polskim lepiej. O, nie! Lepiej naprawdę by żydów polskich z tego powodu nie było!

A jak pisał cytowany wyżej „Nasz Przegląd” obecność w Sejmie Minbergera i innych starozakonnych posłów nie będzie stanowić przeszkody do ścisłego współdziałania z „Folksfrontem”.

Żydowski charakter „Folksfrontu”

Dlatego słuszny jest pogląd, wypowiedziany przez „Mały Dziennik”:

Żydowski charakter „frontu ludowego” w Polsce widoczny jest chociażby ze stanowiska prasy frontowej i w sprawie odzyskania miast polskich i w akcji przeciw Kościołowi katolickiemu i duchowieństwu. Ow antyrytualizm narzucając polskiemu warstwowemu pracującemu przez te same prawa, która stawała w obronie barbarzyńskiego uboju rytualnego, źródła wyższej ludności chrześcijańskiej na wyznawanie cele żydowskie, daje bardzo dużo do myślenia.

Sądzimy jednak, że mimo wielkiego rwetuś dokoła organizowania u nas „Folksfrontu”, Polskę nie da się zamienić w Hiszpanię. Robota zaś w tym kierunku obciąża tylko rachunek tych, których naród polski uważa za niepożądanych lokatorów.

Jeśli wszystkie czynniki polskie wyciągną z tej tezy wszystkie konsekwencje, to „Folksfront” nie jest dla nas groźny.

Chryścianizm, faszizm, komunizm

„Czas” zamieszcza dłuższe wywody na temat chryścianizmu, faszizmu i komunizmu.

Skrajny nacjonalizm taki, jakim jest hitlerizm, musi przede wszystkim walczyć z katolicyzmem, musi, bo sam siebie uznaje za religię, a wobec tego każdą inną religię uznaje za wroga.

Skrajny nacjonalizm wojuje ideologią, która na pozór stoi z ideologią komunistyczną w jaskrawej sprzeczności. Nacjonalizm zwalcza materializm dziejowy, akcentuje wartości duchowe, sprzeciwia się walce klas, głosi zasady solidarności całego narodu. Jednak pomimo tych doktrynalnych sprzeczności ten sposób jest oprócz wrażeń, że między tymi walczącymi tak zawzięcie kierunkami jest więcej podobieństw, niż różnic. Pierwsza z nich, o której już wspomnieliśmy, to walka z chryścianizmem, tworzenie własnych religii i własnych bóstw. Następnie stosowanie identycznych metod. I tu i tam totalizm. I tu i tam najgorsze gwałty i okrucieństwa, niszczenie przeciwników, skrajna, rzadko w dziejach spotykana niecierpliwość. Jednakowy jest również u obu tych doktryn kłnienawość, kult walki.

Przy tak daleko idącym podobieństwie pomimo tożsamości w walce przeciwko społeczeństwu od jednego systemu do drugiego, nie wydaje się być rzeczą zbyt trudną. Zmianie musiałby ulec tylko sztyt od ludzi rządzących, poza tym jednak niemal wszystko mogłoby pozostać bez zmiany.

W świetle tych faktów, których prawdziwość trudno by było obalić, jakżeż niebezpieczny z punktu widzenia zwłascza katolickiego okazać się musi ów narzucony wszystkim niemal społeczeństwom podział na faszizm i komunizm i przedstawianie faszyzmu

Zróżdło zła: System kłamstwa i obłudy

Zabieramy głos w dyskusji o młodzieży szkolnej

Już od dłuższego czasu prowadzona jest dyskusja w prasie różnych odłamów na temat wielkiego upadku wśród naszej młodzieży szkolnej. Dyskusję tę rozpoczął, zdaje się, jeden z miarodajnych przedstawicieli władz szkolnych, bo kurator krakowskiego okręgu naukowego.

Niewątpliwie młodzież polska w pokoleniu, które zapewniła obecnie nasze szkoły średnie, pozostała wiele do życzenia.

Chodzi więc o to jedynie, aby doszukać się przyczyn tego stanu i w miarę możliwości przyczynić do usunięcia, gdyż w takim jedynie wypadku dyskusja na ten temat miałaby jakikolwiek sens.

Kto winien?

Jeśli z tego punktu widzenia spojrzymy na poruszaną tutaj sprawę, musimy zwrócić się pod adresem tych wszystkich czynników, od góry do dołu, które kierowały szkolnictwem w Polsce w ciągu lat ostatnich, z głośnym oskarżeniem, że one to właśnie stan obecny całkowicie spowodowały. Dlaczego i w jaki sposób?

W szkole i w związanych z nią organizacjach kierownicy oświaty naszej szerzyli kult fikcji. Młodzież najbardziej jest na kłamstwa wrażliwa, najłatwiej się na nich poznać, to też jeśli karmi się ją stale kłamstwem, najłatwiej wypacza się jej charakter. Uczeń czy uczennica — bo i pod adresem młodzieży żeńskiej skierować można ogólny zarzut naganności jej postępowania — słyszeł w szkole rzeczy, w które nie wierzył, w które wierzyć nie mógł, na które zresztą w większości polskich rodzin panowało całkowite odmienne przekonanie, odmienne od tego, które przez całe lata usiłowało wszczepić nauczyciele w szkole. Gdy na tle tych przeciwieństw dochodziło do załamania się wśród młodzieży, rodzice, zmuszeni warunkami materialnymi, bardzo często kazali dziecku udawać, że wierzy w to, czego uczył go w szkole.

Zatrucie dusz dziecięcych

I tutaj nie trzeba się zbyt roztaczać, wszyscy bowiem wiemy, że na tym właśnie tle w młodzieży szkół średnich krzewiono kłamstwo i obłudę. Dziecko bardzo często musiało udawać, że wierzy i czci rzeczy, które były dla niego co najmniej obojętne. Jednakowoż to właśnie stopniowo, ale silnie podrywało poważność szkoły. Doszło do stanu, że w bar dzo wielu wypadkach młodzież szkolna, w najlepszym razie, kpiła ze swych kierowników, a bardzo często pogardzała szkołą. Pogardzała, oczywiście, nie tą szkołą idealną, placówką oświaty, lecz szkołą w tym składzie i w tym układzie, jaki zna Polska współczesna.

Bez autorytetu

W dyskusji na temat młodzieży wyloniła się zresztą nie tylko sprawa winy szkoły, lecz również rodziców. Jeśli istotnie rodzice, i to ci rodzice, którzyby w tym względzie żadnej winy mieć nie chcieli, zawiniłi naprawdę, zawiniłi tym, że nie potrafili odpowiednio na swoje dzieci wpływać, dzieje się tak dlatego, że szkoła, podrywając poważność własną, podrywała również stopniowo poważność rodziców. Dziecko ze szkoły współczesnej — mówię oczywiście o młodzieży klas wyższych — nie ma więc nad sobą żadnego autorytetu. A w tych

jako jednej deski ratunku przeciwko załamaniu.

Jeśli w całym tym wywodzie zastąpić „skrajny nacjonalizm” przez „nacjonalizm narodu niekatolickiego”, to trzeba się z powyższymi wywodami „Czasu” zgodzić. Nacjonalizm, choćby najskrajniejszy, narodu katolickiego nie pójdzie na walkę z religią.

Wśród różnic między komunizmem, a nacjonalizmem, nawet po gańskim, poważną rolę odgrywa również to, że za komunizmem stoją żydzi. O tym „Czas” nie pisze. I jeszcze jedno — nie wolno nadużywać chryścianizmu do oceny dzisiejszego stanu rzeczy, tak sprzecznego z zasadami katolicyzmu.

warunkach trudno mówić o jakichkolwiek dodatnich skutkach metody wychowawczej.

Mieć odwagę Panowie!

Jeśli więc wszczęta dyskusja ma być naprawdę pożyteczna, nasze czynniki powołane powinny mieć odwagę powiedzenia sobie, że bardzo błędzi, powinni też obrać drogę jedynie w tym wypadku właściwą. Jeśli przyszłe pokolenia mają być Polscy chluba, a nie przedmiotem wstydu i ustawicznych narzeków, metoda wychowania musi być z

gruntu zmieniona. Szkoła nie może być placówką, na której, bezpośrednio czy pośrednio, rodzi się konieczność kłamstwa, rodzi się obłuda, nieposzanowanie nie tylko dla samej szkoły, ale nawet dla rodziców. Stan obecny jest tak zastraszający, że — i to jest właśnie najgroźniejsze — stosunek dziecka współczesnego do polskiej szkoły jest wcale nie lepszy od stosunku, jaki przed laty kilkudziesięciu cechował zachowanie się dziatwy wobec szkoły zaborczej.

Jest to fakt, a jako fakt stano-

wi dla kierowników oświaty w Polsce (pochodzących często z osławionego Z. N. P. lub z nim współpracujących) najsurowsze potępienie. Mieć odwagę, panowie, którzy zawiniłicie, raz wreszcie zawróćcie z bardzo złej drogi. A jeśli sami tego nie zrobicie, skutki nie dadzą na siebie czekać i całym ciężarem spadną na was. Odpokutujecie wówczas ciężko. Oby tylko nie był zmuszony pokutować razem z wami cały naród.

I. W.

Kidnapperzy przy pracy 10-letni Mattson jeszcze nie odnaleziony

NOWY JORK. 30. 12. Opinia amerykańska została zelektryzowana wiadomością o nowym wypadku porwania, który wydarzył się tym razem w rodzinie jedno-

go z dyplomatów zagranicznych. Posel Ekwadoru Alfaro złożył raport w departamencie stanu, stwierdzający, że jego 15-letni syn Olmeda został uprowadzony

w noc wigilijną przez trzech uzbrojonych bandytów. Kidnapperzy wywieźli syna posła Ekwadoru samochodem i zrabowali mu pieniądze oraz przedmioty wartościowe. Młody Alfaro był zmuszony przez bandytów do palenia papierosów narkotycznych, które go odurzyły.

Długo po pięciu godzinach Olmeda Alfaro został zwolniony i powrócił do domu swych rodziców.

Agenci, poszukujący bandyty, który porwał 10-letniego Charlesa Mattsona w Tacoma (st. Waszyngton) działają w całkowitej tajemnicy. Urzędnicy federalni strzegą pilnie czy bandyta nie będzie próbował nawiązać kontaktu z rodzicami porwanego chłopca. Władze zawiadomiły dr. Mattsona, ojca, aby na razie unikał kontaktu ze złoćczyńcą, który pozostawił list, domagający się okupu za porwanego w wysokości 28.000 dolarów. Poszukiwania policji dotąd nie dały żadnych wyników.

Uczeni żydowscy a nauki przyrodnicze

Niemieckie czasopismo akademickie „Bewegung” zajmuje się w swoim dodatku naukowym kwestią, jak winny wyglądać nauki przyrodnicze w Niemczech narodowo-socjalistycznych. Autor domaga się od przyrodników niemieckich zastosowania swej pracy naukowej do ogólnych wymagań ideologicznych, a dalej zaznacza, że należy się trzymać z dala — w myślach i czynach — od wszystkiego co pochodzi od żydów.

„Nie jest rzeczą przypadku — pisze autor — że pół-żyd Henryk Ilert i żyd Einstein, usiłowali

zbudować gmach mechaniki z kompletnym wyłączeniem pojęcia siły. Również filozof żydowski Spinoza nie zna tego pojęcia. Zda, że się ono być może żydom. Usiłują więc oni usunąć ten obcy dla nich pierwiastek z rozważań przyrodniczych.

Tym uczonym żydowskim autor przeciwstawia Kopernika (Gaileusza) Keplera i Newtona, którzy — jego zdaniem — nie byli poprzednikami, lecz wprost ich — antypodami, Einstein zaś nie był uczniem tych ludzi, lecz ich absolutnym przeciwnikiem”.

Bezczelność żydowskiej „Oświaty”

Handelsmann pod maską

usiłuje przeniknąć do polskiej klienteli

Istnieje na pl. Krasieńskich księgarnia Sz. (Szlama?) Handelsmanna (czy krewniak historyka Handelsmanna?). Firma ta usiłuje na rzucić swoje usługi polskim i katolickim organizacjom kulturalnym, pragnącym zaopatrzyć się książki.

„Katolicka Agencja Prasowa” pisze o niej:

Sz. Handelsman z Placu Krasieńskich w Warszawie, dla zmylenia czujności tych, co unikają kupowania u żydów, część katalogów drukuje z fikcyjną firmą „Oświata”. Wystarczy bowiem zwrócić uwagę na adres tej rzekomej „centralnej ekspedycji dla bibliotek”, jaką ma być „księgarnia „Oświata”, by się przekonać, że i adres i numer telefonu i numer konta w P. K. O. jest identyczny z firmą Sz. Handelsman.

Pan Sz. Handelsman, występujący pod firmą „Oświata”, do swych prospektów dołącza cyrkularz, obiecujący i przesyłając darmo i rabat znaczny, większy nawet, niż zazwyczaj sami księgarze od wydawców otrzymują.

Te nadzwyczajne rabaty, jakie „Oświata” p. Handelsmana oferuje swoim klientom, są najwyraźniej naciąganiem. Dość porównać katalog p. Handelsmana z katalogami innych księgarzy, by się przekonać, że cały szereg książek ma w jego katalogu ceny wyższe, niż w katalogach innych firm. Przy czym różnica ta dochodzi nieraz do 280 proc., a nawet 600 proc. Tak np. w „ostatnich nowościach” katalogu „Oświata” p. Handelsmana książka Bohomolca „Wyprawa jachtu

Dal” ma cenę aż 8 (wyróżnie osiem) złotych, gdy według katalogu wydawcy innej firmy, cena tej książki wynosi tylko 4 (cztery) złote. Następnie książkę autorki Dell „Dzieje jednej nocy” p. Handelsman oferuje za 7 (siedem) złotych, gdy ta sama książkę w katalogu innej firmy mamy z ceną 2.50 (dwa i pół złote). Dalej Maurois „Życie Voltaire’a” p. Handelsman oddaje za 3 (trzy) złote, gdy ta sama książka w innym katalogu kosztuje tylko 50 groszy, a więc sześć razy więcej chce za nią wziąć sławetna „Oświata” p. Handelsmana. Takich przykładów można by przytoczyć dużo więcej, ale tych kilka chyba wystarczy dla orientacji, dlaczego p. Handelsman może ofiarowywać bardzo wysokie rabaty.

Taniósć żydowska, jak widać z powyższych danych jest zwykłym trickiem, przed którym przestrzegamy naszych Czytelników.

Kolce bez cóz

Kultura wsi

Wydatki wszystkich gmin wiejskich w Polsce wynoszą 100 milionów zł. z tego 40 milionów idzie na administrację tj. na pensje wójtów, pisarzy, na atrament i papiery, a na popieranie kultury i sztuki — 230 zł.!!

Ponieważ jest 3138 gmin, więc wypada na każdą równo 7 i pół groszy. Co można za tę śmieszłą sumę zrobić? Jednocześnie z wielkim szu-

To jest tak:

Za mało

Jak wiadomo powszechnie, w latach powojennych emigracja żydów z Polski została zahamowana. Mimo to trwa ona bez przerwy. W latach 1921 — 1935 łącznie emigracja żydowska wyniosła 362.000. W tym, w pierwszym pięćdziesięciu — 190.000, w drugim — 92.000, w trzecim — 80.000. Krzyża więc wpłynął na zmniejszenie się emigracji.

Tylko czwarta część, bo 95 tysięcy żydów wyemigrowała do Palestyny. Pierwsze miejsce zajmują Stany Zjednoczone z 166 tysiącami. Emigracja ta jednak odbywała się w pierwszych latach powojennych i obecnie nie odgrywa roli. Natomiast emigracja do Ameryki Południowej, wynosząca 66.000 utrzymuje się nadal na wysokim poziomie.

Wszystkie te cyfry są jednak bardzo niskie i nie odpowiadają potrzebom Polski. Rozwijające się szybko wypadki wewnętrzne w Polsce doprowadzą niebawem do tego, że roczna emigracja żydów z Polski osiągnie liczbę żydów, którzy wyemigrowali w ciągu ostatnich 15 lat.

Rekord budownictwa

Budownictwo mieszkaniowe w kończącym się roku osiągnęło poziom dawno niespotykany. Ogólny koszt budowy i remontów w ciągu 11-tu pierwszych miesięcy roku osiągnął prawie 98 milionów złotych.

Rozwój budownictwa mieszkaniowego ma swoje dobre strony. Ma również i swoje gorsze. Nie zapominajmy bowiem o tym, że jest to inwestowanie kapitału, którego nam tak brak w dobre bądź co bądź korumyjni.

A tymczasem właśnie z powodu braku kapitału nie mogą powstać liczne placówki produkcyjne, nie może być w całej pełni prowadzona akcja przygotowywania gospodarczego do wojny.

Porozumienie

Porozumienie Anglii i Włoch jest na dobrej drodze. Niebawem, zdaje się, będzie można stwierdzić ostatecznie, że ono doszło do skutku. Fakt ten usława jedno z licznych źródeł konfliktów międzynarodowych.

Między innymi fakt ten będzie prawdopodobnie przeciwdziałał tworzeniu przez Niemcy wielkiego frontu ideowego. Ma to być ujemną stroną, że może wzmocnić pozycję Rosji Sowieckiej.

Dobłą stroną jego jednak jest to, że przeszkodzi on podziałowi świata na zwolenników bolszewickiej Rosji i hitlerowskich Niemiec, podziałowi kryjącemu w sobie bardzo poważne niebezpieczeństwa.

mem założony Państwowy Instytut Kultury Wsi dysponuje rocznie 100 tysiącami zł., które idą — na pensje dyrektora i urzędników Instytutu. Gminom znów dostanie się najwyżej z tego źródła po 5 gr. na każdą. (k.).

Serca zastępują węgiel

Statystyka wykazuje, że zużycie węgla przez wieś usługiwiecznie maleje. W ostatnim roku rolnicy wydali na węgiel o 35 proc. mniej niż dawniej. Idzie to całkowicie po linii wskazań Pomocy Żimowej, której szpetne plakaty przeciw głośnie: „Gorące serca zwalczają mróz”. Tylko tobyły myślą, że na zimno węgiel w piecu to najskuteczniejsze lekarstwo. (R.).

Zawsze jakieś względy dla żydów

Komisariat Rządu wydał zarządzenie, by krowiarnie mieszczące się w śródmieściu do 1-go stycznia 37-go r. wyniosły się poza obręb miasta. Polacy — właściciele mleko-dajnego bydła zastosowali się do życzeń władzy.

Żydzi naturalnie zlekceważyli rozporządzenie. 64 krowiarni żydowskich tkwi dalej w centrum miasta. Ostatnio chatatowi właściciele krów poszli całą deputacją do woj. Jaroszewicza prosić o przedłużenie terminu, że nie wiedzieli, nie zdążyli, nie mogą...

Zawsze ta zła wola, opieka, malactwa. Podobno Komisariat Rządu ustosunkował się przychylnie do opornych żydów. (k.).

Kościół uznaje krzywdę robotników Odezwa biskupów angielskich

Opinia angielska poruszona została zbiorowym listem episkatu angielskiego, który zdecydowanie wypowiedział się w obronę doli robotników.

„Podnosimy wspólnie wołanie — piszą księża biskupi — przeciwko uciskowi robotników! To stanowisko katolickiej hierarchii w Anglii jeszcze raz wyrażuje,

że jednym z banalnych kłamstw używanych przez marksistów w walce z Kościołem jest twierdzenie, że jakoby katolicyzm był na usługach kapitalizmu. Tymczasem fakty wykazują, że Kościół, we wskazaniu Kościoła katolickiego w kwestii społecznej wyraźnie idą po linii antykapitalistycznej w tym znaczeniu, że przeciwstawiają się nie samemu istnieniu kapitału, lecz nadużyciom wytworzonym przez niezdrowy system kapitalistyczny. Kościół zdecydowanie dąży do wyzwolenia pokrzywdzonych i wyzyskiwanych dąży do sprawiedliwego podziału dóbr — słowem do wyzwolenia proletariatu.

Aby zaprenumerować „ABC”

nie trzeba fatygować się osobliście. Wystarczy zadzwonić 7.27.33 lub 3.09.33. albo napisać kartkę pocztową pod adresem: Kantor „ABC” Al. Jerozolimskie 3a, róg Brackiej.

Z dobrych najlensze z prawdziwych najlensze KONIAKI WINKELHAUSENA ARVINE JUBILEUSZOWY MEDICINAL